Rok VI. Sobota dnia 4 stycznia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 3

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Abisyńczycy posuwają się naprzód

Włosi używają nadal gazów trujących.

Cała Szwecja żąda zerwania stosunków z Włochami.

SZTOKHOLM. Mimo włoskich prób przedstawienia zbombardowania szpitala szwedzkiego Czerwonego Krzyża pod Dolo, jako przypadku, nadchodzą do Sztokholmu coraz to nowe szczegóły, które tutejsza opinja publiczna kwalifikuje, jako fakty, wykluczające możliwość usprawiedliwienia tego aktu lotników włoskich.

Szwedzki Czerwony Krzyż otrzymał już obecnie pełną listę nazwisk zabitych lekarzy i pielęgniarek szwedzkich. Ks. Karol, prezes szwedzkiego Czerwonego Krzyża, otrzymuje nieustannie ze wszystkich krajów skandynawskich depesze kondolencyjne od najrozmaitszych organizacyj.

Opinja publiczna domaga się od rządu stanowczo rerwania stosunków dyplomatycznych Włochami. Przed poselstwem włoskiem odbywają się codziennie demonstracje.

Włosi używają znów gazów trujących.

Zażarte walki w Abbi Addi trwają bez przerwy. Abisyńczycy otrzymali tam nowe posiłki, przyprowadzone przez syna rasa Kassy.

Po stronie włoskiej z największa zaciekłością walczą askerzy, przeciwko którym też kieruje się największą nienawiść Abisyńczyków.

Obecnie jednak na odcinku frontu pod Abbi Addi ściągane są pośpiesznie niektóre oddziały armja rasa Malugety spod Makalli.

W rejonie Makalli wojska abisyńskie przybliżyły się już do miasta tak dalece, że dowództwo włoskie poczęło wycofywać małe załogi, znajdujące się w wioskach dokoła Makalli. W jednej z tych wiosek ludność na widok wycofywania się Włochów, napadła na nich i 9 zamordowała.

Makalle przygotowuje się gorączkowo do obrony. Wczoraj nadeszły tam ciężkie działa zmotoryzowane.

W rejonie Tembien toczyły się liczne walki, w czasie których obie strony poniosły znaczne straty.

300 ofiar ataku gazowego.

LONDYN. Wojska włoskie, naciskane coraz bardziej przez atakujące oddziały abisyńskie, nie przebierają obecnie w środkach, aby zdemoralizować przeciwnika i uciekają się do aktów, potępionych przez umowy międzynarodowe, jak bombardowanie szpitali, a ostatnio do używania gazów trujących.

W dniu wczorajszym ofensywa abisyńska utknęła w miejscu, a nawet żołnierze negusa na niektórych odcinkach cofnęli się.

Było to następstwem pierwszego w tej wojnie ataku gazowego, przeprowadzonego przez piechotę.

Pod opieką lekarzy europejskich znajduje się 300 ciężko zatrutych żołnierzy abisyńskich Dotychczas nie zdołano stwierdzić, jakiego gazu użyli Włosi pod Makalle. Prawdopodobnie jest to nieznany i nieużywany dotychczas gaz bojowy.

Ras Seyum zarządził wstrzymanie ofensywy do czasu otrzymania z Dessie większej ilości masek gazowych.

W rejonie Abbi Addi zacięte walki trwają nadal. Włosi otoczeni z dwu stron mimo dzielności askerów, wycofują się na północ. W ciągu dnia wczorajszego wojska aasa Malugety zdobyły dalsze 20 klm. terenu.

Ofensywa rasa Nasibu na południu.

HARRAR. Wczoraj na rynku miejskim odczytany został mobilizacyjny dekret cesarski, wzywający do szeregów wszystkich mężczyzn z całej prowincji, zdolnych do noszenia broni.

Wszyscy poborowi mają zgłosić się w końcu bieżącego miesiąca w Dżidżiga.

Akcja ta zdaje się wskazywać na bliskie rozpoczęcie ofensywy przez gen. Nasibu, naczelnego wodza armji na południu.

W pierwszych miesiącach na froncie południowym akcja wojenna była mało ożywiona, albowięm deszcze i rozmoklv grunt utrudniały zmctoryzowanym oddziałom włoskim posuwanie się naprzód celem ochrony oddziałów piechoty. Pozatem groźba ataku wojsk rasa Desty na lewem skrzydle zmusiła Włochów do skoncentrowania wojsk w miejscach zagrożonych, co osłabiło siłę obronną Włochów w centrum oraz na prawem skrzydle.

W ciągu ostatnich 2 dni oddziały rasa Desty były wielokrotnie bombardowane przez lotników włoskich, którzy używali podobno tylko bomb gazowych i zapalających. Pomimo gwałtownego bombardowania, wojska abisyńskie utrzymały się na swych umocnionych pozycjach.

Na froncie północnym toczą się w dalszym ciągu ożywione walki. Wojska abisyńskie w ciągłych utarczkach z oddziałami włoskiemi posuwają się ciągle na północo-zachód od Makalle.

Wzajemna pomoc wojskowa

Anglji i Francji w jaknajszerszym zakresie.

Laval rozwiewa złudzenia Mussoliniego.

LONDYN. — Premjer Laval wzamian za francuską gwarancję pomocy wrazie hipotetycznego ataku na W. Brytanję ze strony Włoch zażądać miał podobnej pomocy ze strony W. Brytanji na wypadek hipotetycznego ataku na Francję np. ze strony Niemiec w związku z ewentualnym konfliktem austrjackim.

Przyrzeczona ze strony Francji pomoc na lądzie i w powietrzu spowodować może konieczność przesunięcia wojsk francuskich z nad Renu. Wzamian za zobowiązania Francji, które pociągnęłyby za sobą tego rodzaju konieczność, Wielka Brytanja ze swej strony miałaby wziąć na siebie zobowiązania co do bezpieczeństwa Francji.

W związku z tem, z autorytatywnych źródeł brytyjskich wyjaśniają, że narady ekspertów wojskowych obu krajów, dotyczące nietylko współdziałania na morzu, ale również i w powietrzu i na lądzie zostały przeprowadzone w sposób tak kompletny, jak tego wymaga obecna sytuacja

Autorytatywnie wyjaśniono, że w czasie wymiany wzajemnych poglądów, dokonanej między obu rządami na temat interpretacji ust. 3 art. 16 paktu Ligi Narodów uzyskano porozumienie w drodze wzajemnych zapewnień co do interpretowania tych postulatów paktu w zakresie jaknajszerszym, jaki w danej chwili okazałby się konieczny.

Oznajmiono również, że premjer Laval dał Mussoliniemu do zrozumienia, aby nie łudził się co do stanowiska rządu francuskiego w tych sprawach.

Nowa zbrodnia bandytów amerykańskich.

Młodzież uniwersytecka wypowiada wojnę gangsterom.

NOWY JORK. — Studenci wszystkich największych uniwersytetów amerykańskich opublikowali wezwanie do całej młodzieży akademickiej w Stanach Zjednoczonych, aby podjęła zbrojną walkę z rozwielmożnionym w całym kraju bandytyzmem.

„Młodzież amerykańska — powiedziano w tej odezwie — zmyć musi tę plamę hańbiącą, która padła na naród amerykański po ucieczce Lindbergha i po ostatnich wypadkach w Ameryce".

W wyniku tej odezwy studenckie kluby sportowe przystąpiły już do ćwiczenia młodzieży akademickiej w strzelaniu i innych rodzajach walki z bandytami.

CHICAGO. — Gangsterzy dokonali nowej zbrodni, która wywarła ogromne wrażenie, gdyż łączy się ona z onegdajszem zamordowaniem posła stanowego Pregnano i niedawnem zgładzeniem redaktora Ligget'a.

Sprawozdawca jednego z dzienników chicagowskich, Brown, ogłosił na łamach swej gazety wiadomość, iż jest w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że obie powyższe zbrodnie popełnione zostały na tle politycznem, gdyż obaj zamordowani zbyt dużo wiedzieli o korupcji, zakorzenionej w magistracie i policji chicagowskiej.

W noc sylwestrową, w chwili gdy Brown w towarzystwie żony wyszedł z pewnego lokalu restauracyjnego, nadjechało nagle jakieś auto, z którego posypał się grad kul z karabinu maszynowego.

Brown padł trupem na miejscu, żona zaś jego odniosła ciężkie rany.

Wówczas auto zatrzymało się na moment, jakiś mężczyzna wyskoczył zeń, wyrwał z kieszeni ubrania jakiś papier i poczem szybko auto odjechało.

Napad bandycki na kasę kolejową.

KATOWICE. W dzień Sylwestra w godzinach wieczornych na stacji kolejowej w Kostuchnie w powiecie pszczyńskim dokonano niezwykle zuchwałego obrabowania kasy kolejowej. Sprawca rabunku wtargnął do pokoju służbowego, w którym znajdowała się kasa kolejowa i steroryzowawszy rewolwerem znajdujących się w pokoju 2 funkcjonarjuszy kolejowych, kasjera Karola Kotasa oraz kolejarza Jerzego Cibę, zabrał z kasy 121 zł., poczem zbiegł z budynku stacyjnego.

Na Zamku.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na Zamku delegację Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Delegacja złożyła Panu Prezydentowi sprawozdanie z całorocznej działalności L.M. i K., ofiarowała komplet wydawnictw, wręczyła medal pamiątkowy z okazji 15-lecia objęcia wybrzeża polskiego oraz kły słonia, zabitego przez plantatorów polskich w Liberji,

Zjazd rektorów państwowych szkół akademickich.

WARSZAWA. Wczoraj obradował w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P., pod przewodnictwem ministra profesora W. Swiętosławskiego, zjazd rektorów wszystkich państwowych szkół akademickich w liczbie 13-tu.

Zjazd miał charakter opinjodawczy. W toku obrad omówiono całokształt prac, dotyczących ogólnej sytuacji państwowego szkolnictwa wyższego. Szczególną uwagę poświęcono sprawom młodzieży akademickiej i jej potrzebom materjalnym w związku z ogólną konjunkturą gospodarczą. M. in. uchwalono szereg postulatów, dotyczących doraźnej pomocy dla młodzieży, a przedewszystkiem ulg w opłatach szkolnych.

Kiepura wraca do Polski.

NOWY JORK. W ostatnich dniach Jan Kiepura, przebywający, jak wiadomo, w Hollywood, ukończył pracę nad nowym filmem w reżyserji Lubitscha.

Po ukończeniu całkowitem filmu i uznaniu go za odpowiedni do publicznego wyświetlania, Kiepura powróci prawdopodobnie z końcem stycznia b.r. do Polski. Tutaj zabawi tylko krótki czas, poczem wyjedzie do Berlina na szereg występów artystycznych, następnie zaś powróci do Ameryki.

Król Leopold zwróci się wprost do Ligi Narodów.

WIEDEŃ. Król belgijski Leopold postanowił, wedle doniesień z źródeł angielskich, zwrócić się w swej akcji pośrednictwa w konflikcie angielsko włoskim wprost do Ligi Narodów, ponieważ wszelkie jego usiłowania w kierunku pozyskania dla tej akcji króla angielskiego Jerzego nie odniosły dotąd skutku.

Głównej przyczyny tych wysiłków króla belgijskiego szukać należy przedewszystkiem w katastrofalnej sytuacji Belgji, spowodowanej polityką sankcyj. Belgijski handel zagraniczny skurczył się tak dalece wskutek niemożności eksportu towarów belgijskich do Włoch, że eksporterom belgijskim grozi całkowita ruina.

Spadek spożycia wódki w Rosji.

MOSKWA. „Izwestja" piszą, że na całym obszarze Rosji sowieckiej daje się zauważyć silny spadek konsumcji wódki.

W r. 1913 na obecnem terytorjum Związku Rad Sowieckich przy ludności 138 miljonów, konsumcja wódki wynosiła 111.483,5 litrów wódki. Konsumcja na jednego człowieka wynosiła wówczas 8,1 litrów.

W r. 1935 konsumcja spadła do 3,6 l. na jednego człowieka.

„Izwestja" nie podają, co jest przyczyną spadku konsumcji, czy wpłynęła na to zmniejszona produkcja spirytusu, czy też ogólna pauperyzacja ludności, zmuszająca ją do korzystania z surogatów spirytusu.

Trzeci dzień mowy prokuratora w procesie morderców ś. p. ministra Br. Pierackiego.

WARSZAWA. W trzecim dniu swojego przemówienia oskarżycielskiego prokurator Żeleński w dalszym ciągu charakteryzował rolę poszczególnych oskarżonych.

Jeżeli chodzi o Łebeda, to jest on — podkreśla prokurator — bezpośrednim organizatorem zamachu na ministra. Przygotowania do tego zamachu wszczął Łebed w Warszawie już w r. 1933. W r. 1934 Łebed przybywa do Warszawy powtórnie, zaopatrzony w rewolwer, który dostarczył mu Pidhajny od Kaczmarskiego. Przybywa w towarzystwie Hnatkiwskiej, jako pomocnicy, która ma ułatwić prowadzenie wywiadu.

Hnatkiwska musiała wiedzieć, co planuje się w Warszawie, wiedzieć o przygotowaniach do zamachu na min. Pierackiego.

Rozmawiając z Maciejką, Czornij musiał skojarzyć jego przybycie z wiadomością o zabójstwie. Z chwilą powstania tego przypuszczenia, zrodziło się przestępstwo, gdyż dopuszczając tę możliwość, Czornij godził się z nią i gościem opiekował się nadal.

Chociaż Czornij zajmuje w obecnej sprawie pośrednie miejsce, to jednak jest on winnym zarówno tego, że dla pierwszy przytułek Maciejce i ułatwił mu dalszą ucieczkę z Polski.

W dalszym ciągu prokurator przechodząc do oświetlenia roli oskarżonego Myhala. Myhal zajmował się kolportażem literatury, ale ponadto dostarczał również broni Malucy.

Potem został szefem wywiadu bojowego i uczestniczył w zamachu na konsulat sowiecki w przygotowaniach do zamachu na komisarza Kosobudzkiego, sam zabił Baczyńskiego, przygotował zamach na posła Matczaka i zorganizował zamach na dyrektora Babija. Był na żołdzie organizacji.

Prokurator wskazuje jednak, że w zeznaniach swych Myhal uderzył w ton szczerości, chcąc odciążyć Swięcicką i Zarycką.

Pobudki te są, zdaniem prokuratora, niewątpliwie szlachetne i budzą nawet sympatję, wobec czego prokurator prosi sędziów, aby raczyli o tem pamiętać, by zapisać to na jego dobro.

Myhal — mówi prokurator — to postać tragiczna. Jeden z tych rozbitków, jeden z tych ruin ludzkich, żywy dokument tego do czego prowadzi okrutna i zbrodnicza działalność OUN.

Przechodząc do roli Kaczmarskiego, prokurator wskazuje, że był on już za udział w zabójstwie śp. kuratora Sobińskiego skazany na 5 lat więzienia i niezwłocznie po wyjściu z więzienia wstąpił znowu do organizacji, biorąc udział w szeregu zamachów. Usiłował zabić Baczyńskiego, godząc weń nożem i towarzyszył Myhalowi w przygotowaniach do zamachu na dyrektora Babija. Wkońcu pomógł w ucieczce Maciejki.

Kaczmarski był bezpośrednim zwierzchnikiem Maciejki, któremu dał rewolwer, dopuszczając wszelkie możliwości z jego użycia.

Omówiwszy wreszcie role Zaryckiej i Raka prokurator dowodzi, że mieli oni pełną świadomość, iż ukrywają zabójcę min. Pierackiego.

Naświetliwszy role wszystkich oskarżonych, prokurator wyraża nadzieję, że wina ich wszystkich zostanie przez sąd w pełni uznana. Zarządzono następnie przerwę obiadową, po której prok. Żeleński przystąpił do omawiania kwestji wymiaru kary.

W zakończeniu swego przemówienia prok. Żeleński wniósł o wyrok dla następujących oskarżonych.

W stosunku do trzech oskarżonych t. j. Czornija, Zaryckiej i Raka dopuścił możliwości kary poniżej lat 10

W stosunku do Klymyszyna i Pidhajnego żądał kary dożywotniego więzienia.

W stosunku do Bandery, Łebeda i Karpyńca prokurator żąda zastosowania kary śmierci, stwierdzając, że to jest wyrok jakiego od sądu żąda mocne Państwo Polskie.

—

Zarządzeniem przewodniczącego w procesie o zabójstwo min. Pierackiego została cofnięta redakcji „Robotnika" karta wstępu na salę rozpraw z powodu zamieszczenia przez to pismo tendencyjnych i niezgodnych z prawdą komentarzy do sprawozdania z przebiegu procesu.

Zajście na pograniczu polsko-rumuńskiem.

STANISŁAWÓW. Żołnierz rumuński w pobliżu Zaucza, w chwili gdy rolnik Dymitr Czaborek, obywatel polski pracował na swem polu, położonem na terenie Polski przedostał się na terytorjum polskie, podbiegł do rolnika, strzelił do niego z karabinu, a następnie skrępował go sznurem i zaciągnął do placówki straży granicznej w Rumunji w Banilowie. W sprawie tej interwenjuje starosta śniatyński.

Sabotaż podczas przemówienia radjowego prezydenta Estonji.

REWEL. Przemówienie noworoczne prezydenta republiki uległo zakłóceniu. Prezydent zapowiadał w niem plebiscyt w sprawie zwołania zgromadzenia narodowego w lutym 1936 i przeszedł potem do omówienia próby zamachu z 8 grudnia.

W tem miejscu uniemożliwiono transmisję. Śledztwo wykazało, że przewody do rozgłośni były przerwane. Przypuszczają, że ktoś z uczestników tego zamachu uszkodził przewody.

Obrady kongresu amerykańskiego.

PARYŻ. Otwierający się dziś w Waszyngtonie kongres amerykański skupia żywą uwagę tutejszych kół politycznych, które przewidują, że pod pozorem upełnomocnienia neutralności St. Zjednoczonych zamkną się odłąd prawdziwem „splendid isolation" wobec enwentualnych konfliktów mogących powstać w Europie. Powyższa tendencja oceniana jest w Paryżu jako wysoce niebezpieczna dla pokoju w Europie, gdyż będzie ona mogła utwierdzić w agresywnych planach te mocarstwa, dla których udział St. Zjedn. w wojnie światowej stał się zapowiedzią nieuchronnej klęski.

Krwawe starcia na ulicach Kairu.

KAIR. — Pomiędzy kilkutysięcznym tłumem manifestujących studentów a policją doszło do starcia. Jeden student został ciężko ranny, a 8 policjantów odniosło lekkie obrażenia. Doszło również do starcia pomiędzy policją a uczniami szkół średnich. Policja była zmuszona do użycia broni palnej. 15 uczniów i kilku policjantów jest rannych.

Wydobycie z morza szczątków tragicznego wodnopłatowca.

ALEKSANDRJA. Dzisiaj rano wyłowiono z morza trzy silniki wodnopłatowca „City of Khartum". Praca nad wydobyciem szczątków wodnopłatowca odbywa się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Okoliczności katastrofy wodnopłatowca nie zostały dotychczas ustalone. Pilot Wilson, jedyna osoba, która pozostała przy życiu z liczby 13 pasażerów, oświadczył, że wszystkie trzy silniki zatrzymały się jednocześnie i aparat skapotował spadając do morza.

Katastrofalne obsunięcie się ziemi.

GRENOBLE. Pomiędzy wioskami Rosans i Eygulans w dep. Hautes Alpes nastąpiło obsunięcie się około 4 miljonów mtr. sześc. ziemi na płaszczyźnie o powierzchni 250,000 mtr. kw. Przebiegająca tamtędy szosa jest zasypana na przestrzeni 500 mtr. Lawina ziemna zniszczyła znajdujący się w dolinie młyn i uszkodziła most. Łożysko rzeki przeniosło się o 100 mtr. w bok. Panuje obawa, że mogą nastąpić dalsze obsunięcia się ziemi.

Kościół wraz z ogrodem zapadł się nagle pod ziemię.

ATENY. Mieszkańcy miasteczka Kastritsi, koło Patras, na Peloponezie, zaskoczeni byli onegdaj rano niesłychanie, gdy skonstatowali nagle zdaleka zniknięcie kościoła, który stał poza miasteczkiem.

Teren, wynoszący ponad 300 m. kw., na którym znajdował się kościół w otoczeniu parku i sadów, zniknął skutkiem obsunięcia się ziemi na znaczną głębokość.

Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Część mieszkańców Kastritsi, ogarniętych paniką wyjechała nagle, postanowiwszy przesiedlić się do Patras.

Tragedja miłosna.

LWÓW. W mieszkaniu przy ulicy Pańskiej 3, krawcowa Anna Sitnikiewicz strzeliła do przyjaciela swego, posterunkowego Józefa Izdebskiego, którego podejrzewała o zdradę, a następnie usiłowała popełnić samobójstwo. Oboje przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Zamachowczyni odzyskała przytomność, stan posterunkowego jest ciężki.

Afera mięsna.

KATOWICE. W związku z aferą mięsną, wykrytą w Warszawie, pozostającą w ścisłej łączności z aferą dyrektorów Centralnej Targowicy w Mysłowicach, akta śledztwa prowadzonego w Warszawie mają być przesłane do Katowic. Również celem przesłuchania przetransportowani mają być do Katowic aresztowani dyrektorzy i handlarze mięsni warszawscy.

Autobus spadł z nasypu.

LUBLIN. Autobus osobowy kursujący na linji Opole — Lublin, prowadzony przez szofera Jana Tatarę, w chwili przejeżdżania przez wieś Komaszyce, spadł z wysokiego nasypu do rowu. Ze znajdujących się w nim 16 osób, łącznie z obsługą, wszyscy doznali lżejszych lub cięższych obrażeń. Autobus został rozbity.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie ustalono.

Powódź w Anglji.

LONDYN. Powodzie w Anglji obejmują coraz większe obszary. Poziom wody na Tamizie pod Londynem jest wyższy od poziomu większości dzielnic miasta. W okolicach Maidenhead i Windsoru zalane są wszystkie drogi. Park królewski w Windsorze znajduje się pod wodą. Na kilku linjach kolejowych ruch jest przerwany.

Lawina skalna runęła w jezioro Garda.

MEDJOLAN. Wskutek utrzymującej się w północnych Włoszech niepogody, mnoży się ilość nieszczęśliwych wypadków. Nad jeziorem Garda runęła ze stoków Monte Altissimo olbrzymia lawina kamieni. Pewien student, który właśnie odbywał wycieczkę na szczyt góry, został zabity spadającemi skałami.

W Portona zawalił się pewien dom wskutek rozmoknięcia terenu; znajdująca się w domu kobieta z dwojgiem dzieci cudem ocalała.

Koło Veltri gościniec został zasypany skałami, w ilości 1,200 metr. sześc. Także w Apeninach lawiny kamieni przerwały częściowo komunikację.

Wieczny płomień.

Na wielkiej olimpjadzie, która w zbliżającym się roku urządzona będzie w Niemczech, ma być zapalony „wieczny płomień".

„Wieczny płomień" został wynaleziony przez niemieckich chemików. Powstaje on przez spalenie w metalowej rurze umieszczonej mieszaniny, aluminjum, magnezji i innych trzymanych jeszcze w tajemnicy składników. Ogień taki nie da się zgasić ani przez najsilniejszy wiatr, ani nawet przez zalewanie wodą. Nawet zasypywanie piaskiem, które jest niezawodnym środkiem przeciwko wszelkiego rodzaju płomieniom, nie zdoła ognia tego ugasić.

W kilku wierszach.

— Z okazji Nowego Roku nadeszło na Zamek blisko 7.000 depesz i pism z życzeniami noworocznemi dla P. Prezydenta R. P. Wśród życzeń znajdują się telegramy od Polaków z zagranicy i innych skupień wychodźtwa polskiego zagranicą.

— Chrzty pruskie na Śląsku Opolskim nie ustają. Miejscowość Mikulczyce pow. Bytom, „przechrzcily" władze niemieckie na „Klausberg". Miejscowość ta od niepamiętnych czasów nosi polską nazwę historyczną.

— W Moskwie oficjalnie dementują wiadomość, podaną przez prasę japońską, jakoby został zawarty tajny układ pomiędzy Związkiem Sowieckim a Mongolją Zewnętrzną.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 4 stycznia. Tytus B., Rygoberta
Wschód słońca o g. 7,44. Zachód o g. 15.37.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

Z Sądu Grodzkiego. Obowiązki naczelnika Sądu Grodzkiego zastępcza na czas urlopu sędziego Trzcińskiego pełni przewodniczący wydziału karnego Sądu Grodzkiego sędzia dr. Kursa.

Wypowiedzenie pracy lekarzom Ubezpieczalni. W dniu 31 grudnia ub. roku wszyscy lekarze, zatrudnieni w Ubezpieczalni Społecznej, otrzymali wypowiedzenie pracy. Pozostaje to w bezpośrednim związku z mającem wkrótce nastąpić wprowadzeniem nowej umowy zbiorowej.

Rewizja tytułów doktorskich. Wkrótce ma być przeprowadzona rewizja tytułów używanych przez różne osoby, nie posiadające do tego uprawnień. Jak wiadomo, z tego powodu grozi odpowiedzialność karno administracyjna.

Nowy znaczek pocztowy. Dopuszczony został do obiegu nowy 25 groszowy znaczek pocztowy z widokiem Belwederu.

Zgon nestora dentystów częstochowskich. W dniu wczorajszym przy licznym udziale publiczności i świata lekarskiego odbył się pogrzeb b. p. Adolfa Gelbarda nestora dentystów częstochowskich, honorowego prezesa częstochowskiego oddziału Związku Lekarzy Dentystów. Nad grobem przemawiali: lek. dent Lubczyński, dr. Rozenowicz, dr. Batawia. Złożono wiele wieńców B. p. Adolf Goldbard przeżył lat 72.

Pracowity rok Sądu Grodzkiego. Przybliżony bilans pracy wydziału karnego Sądu Grodzkiego w ciągu ubiegłego roku 1935 w okrągłych cyfrach przed stawia się następująco:

W ciągu roku do sądu wpłynęło — 6,600 spraw, z czego rozpoznanych zostało około 6 tysięcy, w 3 tysiącach wypadków Sąd Grodzki udzielił t. zw. pomocy prawnej (badanie świadków w drodze rekwizycji na żądanie innych sądów, zezwolenia na rewizje i zatwierdzanie wyników rewizji). Pozatem sąd w 3 tysiącach wypadków w braku cech przestępstwa lub też d. wodów winy umorzył postępowanie karne.

Przed obniżką ceny prądu elektrycznego. Jak się dowiadujemy, obniżka ceny prądu elektrycznego w Częstochowie jest kwestją najbliższych już dni. Nastąpi ona w dniu 25 b. m. i wynosić będzie 4 55 proc. Obecnie za kilowat/godz. płacimy 85 gr., nowa więc cena prądu po obniżce wyniesie w przybliżeniu 81 gr.

Walne zebranie Koła LOPP'u Nr. 6. W środę, 15 b. m., o godz. 8 ej wiecz. w sali posiedzeń wydziału cywilnego Sądu Okręgowego odbędzie się walne zebranie Koła Nr. 6 Ligi Obrony Powietrznej Państwa, skupiającego w swych szeregach przedstawicieli magistratury, prokuratury, palestry, pisarzy hipotecznych, notarjuszy i komorników oraz wszystkich urzędników sądowych, hipotecznych, notarjalnych i zatrudnionych w kancelarjach komorników.

Na porządku dziennym szereg doniosłych spraw, wobec czego wszyscy członkowie Koła proszeni są o przybycie.

Termin wypłaty pensji. Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków zalegania pracodawcy z wypłatą pensji i korzystania w ten sposób z bezpłatnego kredytu, należy przypomnieć, iż wypłata wynagrodzenia należnego pracownikom umysłowym i fizycznym winna następować najpóźniej w końcu każdego okresu pracy (dla pracowników umysłowych — koniec miesiąca, dla prac. fizycznych co dwa tygodnie).

W razie zawinionej niewypłaty w terminie, pracodawca obowiązany jest do opłacenia procentów w wysokości od 2 — 3 proc. miesięcznie od dnia zwłoki.

Kurs dla woźnych publ. szkół powszechnych i przedszkoli miejskich. Dnia 31 grudnia r. ub. w sali nr. 8 Zarządu Miejskiego odbył się kurs dla woźnych szkół powszechnych oraz przedszkoli miejskich.

Na kursie wykładali: P. Ruciński, kier. Publ. Szkoły Powszechnej, na temat: „O stosunku woźnych do dzieci, rodziców i interesantów oraz personelu pedagogicznego".

Drugi wykład na temat: „O oszczędności przy utrzymaniu porządków, ogrzewaniu sal i oświetleniu" wygłosił p. inż. Lewandowski.

Na zakończenie p. Pawlikowski zaapelował do zebranych jeszcze raz nawołując do oszczędności, ze względu na ciężką sytuację miasta, poczem kurs został zakończony.

Wykładów wysłuchało 66 woźnych.

Napaść i pobicie przechodnia. Wczoraj około godz. 22 ej u zbiegu ul. Jasnogórskiej i Wałów Dwernickiego, dwóch nieznanych narazie osobników napadło na powracającego do domu p. Cz. Amborskiego (ul. Sułkowskiego) i poturbowali go dotkliwie, poczem zbiegli.

Zabawa taneczna „Karnawałowa". Staraniem Zarządu Związku Strzeleckiego Oddział w Stradomiu odbędzie się w sali fabryki „Stradom" wielka zabawa taneczna w sobotę w dniu 4 bm. Początek od godz. 21 do 5-ej rano.

Zniżenie opłat egzekucyjnych i reforma postępowania egzekucyjnego

Jak już donosiliśmy, w niedługim czasie ma się ukazać rozporządzenie, nowelizujące przepisy egzekucyjne. Opłaty egzekucyjne mają być zniżone bardzo wydatnie. Tak np. opłata za upomnienie, dotyczące sumy do 20 tu złotych, ma wynosić 25 groszy, zamiast jak dziś 1.50 zł. Podobno zniżono i inne opłaty, np. opłata za zajęcie ruchomości przy małych sumach będzie zniżona ze zł. 1.50 do 50 gr.

Opłaty za upomnienia, zajęcie itp. przy wszystkich niższych sumach będą obniżone mniej więcej o połowę, nato miast przy wyższych sumach, mają być nieco podwyższone.

Wierzyciele nieskarbowi (samorządy, ubezpieczalnie) będą obowiązani wysyłać płatnikowi najpierw bezposred nie upomnienia z zagrożeniem wdroże nia egzekucji przez skarbową władzę egzekucyjną, jeżeli płatnik w ciągu 9 dni nie zapłaci należności.

Dzięki temu uda się zmniejszyć ilość upomnień egzekucyjnych wysyłanych przez urzędy skarbowe i ułatwi się sprostowanie błędnych wymiarów, które się często zdarzają w naszych ubezpieczalniach.

Doniosła inowacja wprowadzi nowe rozporządzenie przy egzekucji podatków od włościan. Mianowicie wysyłane będą upomnienia zbiorowe do sołtysów, obejmujące wszystkich płatników zalegających z podatkami w danej wsi. Dopiero w razie bezskuteczności takiego upomnienia wdrożona będzie egzekucja. W ten sposób na wsi będą obniżone koszty egzekucji podatków od drobnych rolników.

O spadek po potwornym mordercy.

Na schyłku 1930 r. całą Częstochowa do głębi została przejęta ohydną zbrodnią, której ofiarą padła 70-letnia staruszka Rutkowska, właścicielka małego domku przy ulicy Dobrej 4, obecnie przemianowanej na ulicę Hoene Wrońskiego.

W swoim czasie ś. p. Rutkowska zaopiekowała się małym chłopczykiem, który wskutek bliżej nieznanego nam splotu nieprzyjaznych okoliczności życiowych znalazł się na łasce Opatrzności. Zaopiekowała się, jak rodzonem dzieckiem i dokładała starań, aby wyrósł na porządnego człowieka.

Ale któż mocen jest odgadnąć, co się dzieje pod płaszczyzną chłopięcego czoła, jakie ziarna wschodzą w sercu i umyśle dziecka. Wychowanek staruszki przez szereg lat korzystał z troskliwej opieki i dobra staruszka nie przeczuwała, że na własną zgubę i nieszczęście hoduje swego przyszłego okrutnego kata i mordercę.

Biegły lata i z biegiem czasu między Kazimierzem Walaskiem a jego opiekunką stosunki się coraz bardziej psuły. Chłopiec stawał się coraz bardziej wymagającym, przez kilka tylko miesięcy trzymał się na posadzie w Magistracie w charakterze woźnego i swoje niepowodzenie życiowe wyładowywał na swej dobrodziejce, wyrzucając jej, że z jej to winy ukończył zaledwie tylko kilka klas.

Staruszka, która kiedyś miała lepsze dni pochodziła ze sfery ziemiańskiej i była rodzoną siostrą ś. p. rejentowej Tokarzowej, matki znanego historyka Wacława Tokarza, z trudem znosiła współżycie z młodym brutalem, nie tracąc nadziei, że w chłopcu wreszcie zwyciężą lepsze pierwiastki i skierują go na drogę poprawy.

I dzieje tych dwojga ludzi na jesieni 1930 roku kończą się akordem potwornej grozy. Wyrodny młodzieniec, liczący podówczas już lat 19, zabija Rutkowską zbroczonemi krwią swej dobrodziejki rękami rabuje kosztowności i po dokonaniu okropnej zbrodni ukrywa się, potem zostaje ujęty i staje przed sądem okręgowym.

Na sali sądowej udaje warjata, kuca na wzór turecki, naprzemian śmieje się i płacze... Sąd jednak poznał się na symulacji i skazał Walaska na 15 lat więzienia.

Osadzony w więzieniu świętokrzyskiem Walasek zapada na gruźlicę i w dniu 25 lipca 1934 r. umiera w szpitalu w Krakowie.

Jak to prasa w swoim czasie podkreśliła, Walasek był posiadaczem książeczki oszczędnościowej z wkładem 1200 zł. I to właśnie, że mając stosunkowo dość znaczną sumę, dopuścił się morderstwa rabunkowego, było jedną z niepojętych tajemnic tego zbłąkanego na bezdrożach, okrutnego i złego w i grun cie rzeczy bezdennie nieszczęśliwego młodzieńca.

W związku ze zgonem Walaska miejscowa prokuratura wystąpiła o wypłacenie z pozostałej po Walasku sumy 600 zł. tytułem zwrotu Skarbowi Państwa kosztów procesu.

Tę jedyną w swoim rodzaju sprawę w tych dniach rozpoznawał wydział cywilny sądu okręgowego w następującym składzie: wiceprezes Keller, jako przewodniczący oraz sędziowie Pol i Szperling, jako wotanci. Protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser.

Sąd narazie nie wydał wyroku w tej sprawie, postanawiając jedynie wyznaczyć kuratora spadku po Walasku w osobie adwokata L. Gajslera i przy pomocy ogłoszeń w prasie zawezwać suk cesorów zmarłego do zgłoszenia swych praw.

Sensacyjny proces o zniesławienie w druku. W dniu 20 b. m. na wokandzie sądu okręgowego znajdzie się sprawa absolwenta Wyższej Szkoły Handlowej Henryka Grygosińskiego z oskarżenia prywatnego naczelnego dyrektora Elektrowni w Częstochowie Inż. Cyprjana Apanowicza, zastępcy jego inż. Ludwika Tencera oraz dyrektora Elektrowni w Białymstoku inż. Ryglerta.

P. Grygosiński w swoim czasie prowadził na łamach dziś już niewychodzącego tygodnika „Dziś i Jutro" kampanję przeciwko Elektrowni, nie szczędząc ostrych zarzutów pod adresem kierowników miejscowej Elektrowni i dyrektora Elektrowni białostockiej, należącej do tego samego koncernu belgijskiego, który oświetla Częstochowę.

Po wystrzeleniu przez p. Grygosińskiego wszystkich swych ładunków inżynierowie Apanowicz, Tencer i Rygiert zaskarżyli p. Grygosińskiego z artykułów 255 i 256 K. K. o zniesławienie w druku i obrazę w druku.

Proces zapowiada się bardzo ciekawie, w imieniu oskarżycieli prywatnych oskarżenie popierać będą adwokat Juljusz Dreszer z Warszawy, brat gen. Gustawa Dreszera i adw. Jan Paciorkowski z Częstochowy. Oskarżonego Grygosińskiego bronić będzie w urzędu adw. Joachim Markowicz.

Krewni stron nie są włączeni do zeznań sądowych. Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w którem wyjaśnił, że kodeks postępowania cywilnego nie przewiduje, aby pokrewieństwo czy powinowactwo ze stroną w procesie uzasadniało niedopuszczanie powołanej przez nią osoby do składania zeznań w charakterze świadka. Również okoliczność, że świadek zainteresowany jest w rozstrzygnięciu sprawy na korzyść jednej ze stron, nie jest powodem dopuszczenia go do zeznań, ani naskutek ekscepcji strony (której kodeks postępowania cywilnego co do świadków wogóle nie przewiduje), ani też z inicjatywy sądu.

Okoliczności te wpłynąć mogą tylko na ocenę przez sąd złożonych przez świadka zeznań.

O stosowanie ulg przy wymierzaniu kar zabiegają pracownicy samorządowi. Przedstawiciele Rady naczelnej Związków zawodowych pracowników samorządowych R. P. przyjęci byli w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przez naczelnika wydziału p. St. Podwińskiego w sprawie projektów nowych ustaw pracowniczych.

Do projektów ministerjalnych wniesiono pewne drobne tylko poprawki, uzgadniając na konferencji w M. Spr. Wewn. z przedstawicielami centralnych zrzeszeń pracowników samorządowych.

Organizacje pracownicze zgłosiły wówczas między innemi postulat, ażeby z drabiny kar przewidywanej w postępowaniu dyscyplinarnem, skreślono najwyższy wymiar kary, jakiem jest wydalenie ze służby z pozbawieniem wszystkich praw do łodprawy i emerytury. Jakkolwiek niektóre wymiary kar złagodzono jednak najsurowszy ten przepis utrzymano. W postępowaniu dyscyplinarnem jest on zbyt surowy, jeżeli bowiem w postępowaniu karnem za przestępstwo popełnione przez przeciętnego obywatela, nie pozbawia się go jego długotrwałych oszczędności, w tym wypadku pracownik samorządowy skazany na wydalenie ze służby straci jednocześnie swoje długoletnie oszczędności w postaci wkładów emerytalnych.

Omawiane projekty będą wniesione do Sejmu około 20 stycznia.

Przechowanie ręcznego bagażu na kolejach.

Za opłatą 50 gr. można spać spokojnie.

Względy na wygodę publiczności podróżującej kolejami i odczuwającej potrzebę swobody ruchu, dotąd krępowanej koniecznością pilnowania bagażu ręcznego, skłoniły Polskie Koleje Państwowe do uruchomienia przechowalń bagażu ręcznego podróżnych w wagonach bagażowych niektórych po ciągów dalekobieżnych oraz przechowalń nart podróżnych w niektórych pociągach, kursujących bezpośrednio do stacyj obszaru górskiego. Przechowalnie pociągowe znajdują pomieszczenie w wagonach bagażowych i są obsługiwane przez konduktorów bagażowych.

Za opłatą 50 gr. od sztuki podróżny może powierzyć swój bagaż ręczny lub narty przechowalni pociągowej, skąd może przedmioty te odebrać na każdej stacji pośredniej lub końcowej biegu pociągu.

Za zgubienie lub uszkodzenie przedmiotu oddanego na przechowanie do przechowalni pociągowej, kolej odpowiada do 100 zł. za każdą sztukę.

Bliższe szczegóły oraz pociągi, w których uruchomiono dane przechowalnie pociągowe, podane będą w afiszach, wywieszonych przy kasach bagażowych. Informacyj w tym przedmiocie udziela personel kolejowy.

Zwalnianie amnestjonowanych więźniów z więzienia częstochowskiego.

150 więźniów opuszcza „szary dom". Zaopatrzenie amnestjonowanych. Kto nie korzysta z dobrodziejstwa amnestji?

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ukazała się ustawa amnestyjna, na zasadzie której zwolnionych zostanie w całym kraju z więzień około 20.000 więźniów, w Częstochowie zaś, jak się obecnie dowiadujemy 145 do 150 więźniów.

Naczelnik miejscowego więzienia, komisarz Łubkowski, otrzymał już odpowiednie pismo, na zasadzie którego rozpoczęło się zwalnianie więźniów z „szarego domu" na Zawodziu. Wszyscy amnestjonowani więźniowie mają dziś opuścić tutejsze więzienie, mimo, iż zwolnienie może nastąpić również i w dniu jutrzejszym. Do południa dnia dzisiejszego zostało już zwolnionych kilkudziesięciu więźniów.

Więźniowie, opuszczający więzienie, otrzymują na koszt Skarbu Państwa bilety kolejowe do miejsc ich zamieszkania.

Prócz tego miejscowy Patronat nad więźniami z funduszów, asygnowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz z ofiar, złożonych przez społeczeństwo, udziela w miarę możności subwencyj więźniom, nieposiadającym ubrania, bielizny lub butów i zaopatruje więźniów w te przedmioty.

Patronat dąży do odtransportowania więźnia do jego miejsca zamieszkenia, zaopatrzenia go na drogę, oraz, jeśli się to uda, wynalezienia mu pracy, aby nie był ciężarem dla społeczeństwa i nie wkroczył znowu na drogę przestępstwa. Jak się dowiadujemy, dla kilku amnestjonowanych Patronat czestochowski wystarał się o pracę.

Kto zostanie w więzieniu?

Amnestja nie stosuje się do przestępców, którzy działali przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych, do fałszerzy pieniędzy, papierów wartościowych, znaków urzędowych, narzędzi mierniczych, do kolporterów fałszywych pieniędzy, za wyjątkiem osób, które były wprowadzone w błąd i przyjęły fałszywe pieniądze, jako dobre, dalej nie stosuje się do stręczycieli do nierządu i ciągnących z tego procederu zyski, do dostawców narkotyków, oszczerców w druku oraz do przestępców, działających na szkodę państwa, samorządu, instytucyj prawa publicznego, o ile osoby te są funkcjonarjuszami tych instytucyj. A więc w stosunku do funkcjonarjuszów zatrudnionych bądź w urzędach państwowyc, bądź też na placówkach, utrzymywanych przez Skarb Państwa, którzy dopuścili się nadużycia. Spod dobrodziejstw ustawy wyjęci są również przestępcy czekowi oraz szpiedzy.

Kto pójdzie na wolność?

Na zasadzie ustawy nastąpiła darowanie kary w całości lub w części, kary grzywny oraz pozbawienia wolności dla następujących kategoryj przestępców:

Bałkowicie darowuje się karę osobom, które zostały lub mają być skazane na karę nie wyżej 6 miesięcy.

Łagodzi się karę o połowę w stosunku do osób, skazanych powyżej 6 miesięcy, lecz nie ponad 3 lat.

Dalej łagodzi się o jedną trzecią część kary pozbawienia wolności orzeczonej w rozmiarze powyżej 3 lata, lecz nie ponad 5 lat. Wreszcie zmienia się karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

To dotyczy przestępst t. zw. kryminalnych. Amnestja obejmuje również przestępców, którzy dokonali zbrodni i występku z pobudek politycznych. Całkowicie darowuje się karę takim przestępcom, skazanym nie wyżej 2 lat. Łagodzi się karę skazanych powyżej 2 lat, nie wyżej jednak 5 lat. Wreszcie łagodzi się karę o jedną trzecią dla przestępców politycznych, skazanych powyżej 5 lat, lecz nie ponad 10 lat. Zniesienie kary śmierci dotyczy również i przestępców politycznych.

Należy dodać, że ustawa amnestyjna dotyczy wszystkich przestępców zarówno kryminalnych jak politycznych, którzy dopuścili się zbrodni lub występku do dnia 10 listopada ub. roku włącznie.

Krwawa noc Sylwestrowa przy ulicy Kawiej.

Dwie osoby ciężko ranne przewieziono do szpitala.

Krwawe zajście rozegrało się w noc sylwestrową w mieszkaniu niejakiej Pomykały przy ul Kawiej.

Pomykałowa chcąc należycie pożegnać stary rok, który, jak wielu innym zawiódł jej nadzieje, zaprosiła bliższych i dalszych krewnych do swego mieszkania, które przystroiła odświętnie, przygotowawszy uprzednio dla gości swych libację, w której alkohol odgrywał dominującą rolę.

Gdy uczestnikom libacji porządnie „kurzyło" się już z czupryn, wynikła awantura, wszczął ją zięć Pomykałowej, Stanisław Koba, znieważywszy słownie brata swej żony, Marjana, który przed niedawnem czasem ożenił się. Od słowa do słowa doszło do bójki. Uzbroiwszy się w nóż, zaatakował on gwałtownie Marjana Pomykałę. W obronie napadniętego stanął teść jego, 47-letni Józef Nowak (Al. Kośkiuszki 10) i usiłował rozbroić Kobę, co mu się jednak nie udało.

Całą swą złość wywarł wówczas Koba na Nowaku, któremu zadał szereg ciosów nożami w lewą łopatkę. Na pomoc rannemu ojcu pośpieszyła 20-l. jego córka, Aniela, żona Pomykały, lecz wkrótce runęła na ziemię brocząc obficie krwią, Koba ugodził ją bowiem tak mocno w brzuch, że jelita wypłynęły na wierzch.

Nożowiec szalał w dalszym ciągu, lecz zdołano go w końcu obezwładnić.

Ciężko rannych ojca i córkę przewieziono niezwłocznie do szpitala N. Marji Panny. Stan Nowaka nie budzi żadnych obaw, natomiast stan Anieli Pomykałowej jest b. groźny.

Sprawcę zbrodniczego czynu, Stanisława Kocę, aresztowano.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 19 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 4, dur plamisty — 1, płonicę — 2, błonicę — 2, odrę — 1, oraz 1 obserwację duru brzusznego.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 17 chrześcijan: 4 chłopców, 4 dziewcząt, 5 mężczyzn i 4 kobiety, oraz 6 żydów: 1 chłopiec, 1 dziewczyna, 3 mężczyzn i 1 kobieta.

Niewinnie posądzona o kradzież 10 dolarów. W dniu 26 września br Janina Właślik, zatrudniona w charakterze służącej u p. S. Cyglera (Aleja Wolności 23) trzepała ubranie swego pracodawcy. W pewnym momencie porwane wiatrem ubranie spadło z okna II piętra na daszek I piętra.

P. Cygler zauważył to i dopiero wówczas przypomniał sobie, że w kieszeni ubrania zostawił zawiniętą w papierek złotą monetę 10 dolarową.

Przy pomocy drabinki niezwłocznie zdjęto z dachu ubranie, ale cennej monety nie znaleziono. Natomiast w jednym z kątów mieszkania żona poszkodowanego podniosła kawałek papieru, w którym p. Cygler nosił jakoby skradzioną monetę. Na papierku widniało odbicie 10 dolarówki. I w jednej chwili samorzutnie powstał domniemany obraz przestępstwa: służąca, trzepiąc ubranie, niepostrzeżenie wyciągnęła złotą monetę, wydobyła ją z papierowego futerału, przywłaszczyła sobie, a papierek cisnęła w kąt.

W wyniku powyższej okoliczności Janina Właślik stanęła przed Sądem Grodzkim, oskarżona o kradzież 10 dolarów. Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki Kosowski. W świetle jednak bezstronnego spojrzenia sędziowskiego wszystkie owe dowody winy oskarżonej straciły swe groźne ostrze. Sąd nie dopatrzył się dowodów winy Janiny Właślik w tem, że w mieszkaniu znaleziono ten lub inny kawałek papieru, który zresztą nie został dołączony do dowodów rzeczowych i oskarżoną uniewinnił.

Cała Polska idzie na manewry. Ale proszę się nie przerażać!.. Niema mowy jeszcze o tem, aby wszyscy udali się na manewry wojenne; narazie mowa tylko o „Manewrach Miłosnych"—rewelacyjnym filmie produkcji krajowej — które wzbudzą niewątpliwie tak wielki entuzjazm wśród publiczności kinowej, że nie znajdzie się w Polsce nikt, kto nie pośpieszy z radością w sercu na tę prawdziwą ucztę artystyczną, którą przygotowała nam zasłużona wytwórnia „Kino-Film".

Zaiste będzie to film niepospolity. Wszystkie najlepsze siły żywotne naszej kinematografji zostały zmobilizowane przez wytwórnię, aby z „Manewrów Miłosnych" uczynić dzieło nieprzeciętnej wartości, trwałe i pozostawiające po sobie długo niezatarte wrażenie.

Zacznijmy od podstawy, od tego fundamentu filmu, jakim jest scenarjusz. Niejednokrotnie narzekano już na to, że w naszej kinematografji scenarjusz częstokroć był zaniedbany. Przy „Manewrach Miłosnych" rzecz się będzie miała zupełnie inaczej. Doskonały scenarjusz stanowi doskonałą odskocznię dla wirtuozostwa reżyserji i koncertowej gry doborowego zespołu. Twórcą scenarjusza jest popularny i chlubnie zapisany w dziejach polskiej Filmji — Konrad Tom.

Dowcipne sytuacje, miłosne powikłania, imponujące budowle i dekoracje, nie spotykane dotąd w polskim filmie, zostały uwypuklone przez błyskotliwą reżyserję, która potrafiła po mistrowsku wydobyć wszystkie niuanse tez rozkosznej komedji.

I nic dziwnego, skoro batutę reżyserską dzierżyli wspólnie Jan Nowina. Przybylski, reżyser o ustalonej już renomie oraz autor scenarjusza Konrad Tom.

Film, zakrojony na taką miarę, musi się poszczycić odpowiednio dobranym zespołem aktorskim. Na czele „Manewrów miłosnych" czarować będzie urodą, wdziękiem i słowiczym głosem popularna Tola Mankiewiczówna, która w tym filmie zareprezentuje się publiczności poraz pierwszy po zdobyciu laurów zagranicznych. Obok niej zabłyśnie pełnią błyskotliwego talentu najdowcipniejsza gwiazda w Polsce — Mira Zimińska, oraz ucieleśnienie temperamentu tanecznego i scenicznego, żywiołowa Loda Halama.

Na czele dziarskiego wojska znajdujemy ulubieńca pięknych pań, wytwornego i pełnego wdzięku i finezji Aleksandra Zabczyńskiego, następnie najlepsi komicy scen polskich Stanisław Sielański i Ludwik Sempoliński. Następnie idą: Andrzej Bogucki, Andrzej Karewicz, Feliks Żukowski i popularny śpiewak Aston i inni.

„Manewry Miłosne" odbywają się w takt porywającej muzyki Henryka Warsa, a przeboje z tego filmu znajdą się wkrótce na ustach wszystkich, usuwając w cień niepamięci ulubione dotąd melodje.

A więc gdy nadejdzie pora „manewrów miłosnych", niechaj nikogo nie zabraknie w szeregu... maszerujących do kina!

Koń złamał nogę właścicielce folwarku. Do szpitala Panny Marji przywieziono wczoraj właścicielkę folwarku w pobliskiej Grabówce, p. Cecylję Mikiewicz, która doznała złamania lewej nogi, kopnięta przez konia na swym folwarku.

Awanturnik Edward Sobczyk urządził wielką awanturę na ulicy i za to został przez policję zatrzymany.

Ciągnienie dolarówki.

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4 proc. Pożyczki Dolarowej, przyczem wylosowano ogółem 95 premij na łączną sumę 37,500 dolarów.

Dol. 12,000 — nr. 569074.

Dol. 3,000 — nr. 1026326 1387208.

Dol. 1,000 — nr. 37281 127227 468220 762764 1298745 1371207 1586489.

Dol. 500 — nr. 982227 446512 370359 335761 36542 109483 381386 405215 529719 809389.

Dol. 100 — 49906 58131 85250 113352 116611 127492 141989 164577 181175 193451 205266 206638 270955 338820 342643 367802 386917 390737 451779 487389 488888 490590 491860 494554 509792 513883 543222 549260 567755 569823 585279 591590 635602 660592 699234 707194 716702 721972 740640 792822 827649 834405 845043 909715 928168 944624 952048 966668 975700 980695 991694 1001204 1002490 1003589 1008761 1024148 1037468 1058932 1099426 1131695 1155580 1204187 1238909 1256511 1299632 1326356 1335740 1343972 1347173 1350044 1372002 1385665 1427687 1481974 1174163.

Z RADOMSKA.

— **Życzenia noworoczne w Starostwie.** W dniu Nowego Roku od godz. 12 do 13 p. starosta Łabudzki w swoim gabinecie służbowym jako przedstawiciel Rządu przyjmował życzenia noworoczne od przedstawicieli miasta, urzędów i instytucyj państwowych, instytucyj społecznych i gospodarczych, od przedstawicieli przemysłu i osób prywatnych — dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W ubiegły poniedziałek we wsi Gajęcice gm. Pajęczno 9-letni Michał Paśnik w czasie nieobecności rodziców wyjął z szuflady rewolwer ojca i manipulując nim spowodował wystrzał. Kula trafiła w młodszego brata, 2-letniego Stefana w okolicę górnej szczęki.

Po upływie pół godziny, przed przybyciem rodziców, dziecko w strasznych męczarniach zmarło.

Do akt. Nr. Km. 1482/1933.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, III-go rewiru Józef Kossek, zam. w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 15 stycznia 1936 r., od godz. 11, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Zakładów Ceramicznych „Kawodrza", w Kawodrzy Dolnej, a mianowicie cegły surowej i palonej, oszacowanej na łączną sumę 2800 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 20 grudnia 1935 r.
Komornik **Józef Kossek.**

Sygnatura: Km. 151/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru Stefan Stodółkiewicz, mający kancelarję w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 stycznia 1936 roku, o godz. 11-ej we wsi Chrapoń, gminy Wancerzów, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Romana Bendkowskiego składających się z jałówek, źrebaka, mąki żytniej i żyta w workach, oszacowanych na łączną sumę zł. 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Zgubiono legitymację Kasy Chorych na imię Fajgli-Marji Zylberszac.

Jednolite czapki w wojsku. — Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych wprowadzone będą od przyszłego miesiąca we wszystkich formacjach armji czapki nowego typu. Rogatywki ze sztywnem denkiem muszą być noszone obowiązkowo, począwszy od dnia 1 lutego 1936 roku.

Za otwieranie bram będą przepisowe opłaty. Mają być wydane przepisy, ustalające opłaty za otwieranie bram w nocy. Przepisy te będą oparte na orzeczeniu komisji rozjemczej, która w tych dniach zlikwidowała zatarg dozorców z właścicielami domów w Łodzi.

Lokatorzy powracający z pracy wolni są od opłat. Inni płacą do godziny 12-ej w nocy 20 gr. a po godzinie 12-ej — 30 gr. od każdego otwarcia bramy.

Fałszowanie świadectw uzdolnienia zawodowego. Izby rzemieślnicze zajęły się niedopuszczalnemi machinacjami, które popełniane były przy składaniu podań o udzielenie kart rzemieślniczych.

W wielu wypadkach wymagane przez władze przemysłowe świadectwa uzdolnienia zawodowego, okazały się falsyfikatami nabywanemi za pieniądze. Wytworzył się nawet proceder pośredników dostarczających takich świadectw.

W związku z tem zgłoszono Ministerstwu Przemysłu i Handlu wniosek, by wszelkie przedkładane władzom administracyjnym świadectwa uzdolnienia zawodowego, przesłano właściwym izbom rzemieślniczym, dla zbadania autentyczności.

Dlaczego obecnie zimy są łagodniejsze? Na podstawie obserwacyj uczonych, przeprowadzonych w ciągu ostatnich lat 10 — stwierdzono, że zimy łagodnieją w tym czasie, a lato chłodnieje.

Przypisuje się to silnej działalności wulkanów, które wprowadzają do atmosfery wielkie masy pary wodnej i gazu węglowego oraz działalności miljona przynajmniej pieców fabrycznych, rozsianych na terenie całej Europy, wyrzucających do atmosfery przy spalaniu węgla duże ilości gazu węglowego. Gaz ów zaś wpływać ma mocno na temperaturę atmosfery i, gdyby znikł z niej, jak twierdzą, spadłaby i temperatura ziemska przynajmniej o 9 stopni ciepła przeciętnie.

Czy teorja ta jest w całej rozciągłości prawdziwa i słuszna, okażą jeszcze dalsze obserwacje.

Z KRAJU.

Niewesoła scena

w wesołej bandzie.

Przebywający w Poznaniu na gościnnych występach teatr Wesołej Bandy z Warszawy pod dyrekcją Hanusza, miał niemiły incydent z administratorem sali w domu rzemieślniczym, który mimo kontraktu, wynajął lokal komu innemu. Kiedy Banda rozpoczęła wieczorne przedstawienie, wpadł do sali na czele bojówki administrator domu i usunął przemocą publiczność. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

Interwencja starosty grodzkiego umożliwiła odbywanie się dalszych przedstawień.

Osobliwy objaw choroby

Kosztem uzdrowienia jelit odpadły pacjentowi kończyny rąk i nóg.

Przed paru tygodniami do szpitala św. Rocha w Białymstoku przewieziono ze wsi Dobrzyniew Wielki 9-letniego chłopca z objawami ciężkiej choroby jelit.

W szpitalu dokonano skomplikowanej operacji, poczem chłopiec, jako rekonwalescent, powrócił do domu.

Po powrocie, najpierw odczuł straszliwe drętwienie lewej nogi, a następnie i wszystkich innych kończyn.

Chłopiec całkowicie utracił władanie zdrętwiałemi członkami, które zaczęły mu wysychać z godziny na godzinę.

Przewieziono go spowrotem do Białegostoku, gdzie lekarze stwierdzili, że zamiast rąk i nóg ma on już tylko zsiniałe kikuty. Po zbadaniu, chłopca położono do łóżka szpitalnego, ale jakież było zdumienie lekarzy, kiedy na drugi dzień stwierdzili, iż w ciągu nocy kikuty odpadły chłopcu od tułowia.

Wśród lekarzy wywołało to zrozumiałe zdumienie, tem większe, że po odpadnięciu kończyn chłopiec przestał zupełnie cierpieć na poprzednią chorobę jelit

Kosztem zdrowia przewodu pokarmowego nieszczęśliwy chłopiec stracił wszystkie członki.

OBRAZKI SĄDOWE.

Lekcja pływania.

Pan Aleksander Głąb wybrał się z wizytą do swego przyjaciela, Stefana Komorowskiego.

Ujrzawszy jednak po przybyciu, że pan Stefan siedzi, czerwony, jak burak, nad butelką wódki, postanowił wymknąć się czem prędzej, ponieważ pana Stefana po pijanemu trzymały się niebezpieczne figle.

Ucieczka nie udała się jednak. Gospodarz chwycił bowiem pana Aleksandra za rękę i syknął.

— Gdzie wiejesz, lachu, gdzie wiejesz?

Ledwie przyjaciela od serca na oczy zobaczył, już cię gdzieś licho ponosi?

To się przyjaźń nazywa?

Siedź, psiakrew, bo ci tak zara tą flachą cyferblat rozkrochmalę, że cię rodzona prababcia nie pozna.

No coś tak mordę nastawił. Zamiast się ulitować nad bliźnim w gazowem stanie, śmichy ze mnie będziesz urzeczywistniał?

Ja cię nauczę, flimonie dęty, pętaku marny, wygniotku!

Pływaj mi tu zaraz! — ryknął pan Stefan i wyrwał z kieszeni rewolwer.

Przerażony gość musiał rad nie rad wyciągnąć się na podłodze i machać kończynami, jakgdyby przy pływaniu. A nasrożony pan Stefan ściskał w garści rewolwer i komenderował:

— Żabką! Mocniej, psiakrew, lewem pedałem! Po piesku tera! Po kozacku dla odmiany!

* * *

Przed sądem pan Aleksander dał wyraz swemu oburzeniu i domagał się surowej kary dla oskarżonego.

— Musi łobuz z parę tygodni w mamrze pokimać — mówił, ażeby się przestał w pestkę urzynać, jak ta świnia.

No bo przecie niemożliwa rzecz!

Jeszcze dobrze, że mnie tylko do pływania przymuszał; ale cobym zrobił, o wieleby mnie nurka kazał uskutecznić?

Sąd skazał pana Stefana na tydzień aresztu.

Smiertelny strzał z fuzji spowodowany... słomą.

Nienotowany w dziejach kroniki policyjnej zaszedł wypadek we wsi Łazy Duże, pow piotrkowskiego.

Oto, zamieszkały w tej wsi kłusownik 23 letni Jan Antosik chciał wydobyć nabitą fuzję spod strzechy na dachu.

Cyngiel zawodził o słomę i fuzja wystrzeliła. Skutki feralnego strzału były straszne. Kula trafiła Antosiaka w okolice serca, kładąc go trupem na miejscu.

ZE SWIATA.

Nikt nie zasłużył

na nagrodę pokojową Nobla w 1935 roku.

Komitet Nobla postanowił nie udzielać nikomu nagrody pokojowej za rok 1035, uzasadniając decyzję swą jak następuje:

„Ponieważ w Afryce trwa wojna, na morzu Śródziemnem stosunki pomiędzy W. Brytanją a Włochami są bardzo napięte, a na Dalekim wschodzie powstaje nowe marjonetkowe państwo, przeto czas obecny nie jest odpowiedni do robienia gestów pokojowych".

Sensacyjny fenomen.

Angielski lekarz W. E. Cooke stwierdził u jednego ze swych pacjentów, chorego na malarję, gorączkę wynoszącą 46.1° C. Mimo tak wysokiej gorączki chory powrócił do zdrowia. Jest to wypadek dotychczas w medycynie nie notowany.

Normalne termometry używane do mierzenia gorączki nie nadają się nawet do wykazania tak wysokiej temperatury, gdyż podziałka ich zawiera tylko 42°.

Bolesne zajęcie.

Pewien angielski magazyn obuwia zaangażował kilka pracowniczek, których zadaniem jest nosić, w celu tak zwanego „rozchodzenia", obuwie, niewygodne dla klientek.

Zdarza się, że niektóre panie mają tak czułe i delikatne nogi, iż nie znoszą wogóle nowego obuwia

Zawód „rozchodzicielek" obuwia nie jest miły, biedactwa muszą po kilka godzin dziennie chodzić w bardzo nieraz niewygodnych bucikach.

Posiekał żonę na Kotlet.

W mieście Lille zanotowano onegdaj krwawą zbrodnię, jakiej dopuścił się miejscowy szynkarz Rene Baurin. Pewnego ranka szynkarz powróciwszy z miasta, gdzie czynił zakupy, zastał dwoje swych małych dzieci bez opieki, a na stole obok pozostawioną kartkę z napisem: „Rene — muszę Ciebie opuścić, gdyż już dłużej z Tobą nie mogę wytrzymać".

Trzeba dodać, że pożycie Baurinów nie było dobre, przyczem szynkarz nie odznaczał się zbytnią delikatnością — przeciwnie, był brutalem. Popularnem wyrażeniem Baurina było: „posiekam cię na kotlet".

Gdy szynkarz przeczytał kartkę, wpadł we wściekłość i pobiegł do mieszkania rodziców swej żony. Istotnie zastał ją tam, zanoszącą się od płaczu. Brutalny Rene udusił najpierw nieszczęśliwą kobietę, a następnie zmasakrował ją tak strasznie, że ciało jej przedstawiało kupę strzępów. Furjata aresztowano.

Samobójstwo pilota w aeroplanie.

Na angielskiem lotnisku wojskowem w Nairobi, stolicy afrykańskiej kolonji Kenja, runął na ziemię z niezbadanych przyczyn wielki samolot bojowy. Dwaj oficerowie lotnicy zginęli.

Tego samego dnia zastrzelił się inny pilot angielski. Prowadził on wielki transportowiec powietrzny, w którym przywiózł oddział wojska angielskiego. Zale dwie żołnierze po wylądowaniu w Nairobi opuścili kabinę samolotu, w kabinie pilota rozległ się strzał. Oficer celnym strzałem w głowę pozbawił się życia.

Odebrał sobie życie... dla obserwacji.

W Galaczu (Rumunja) porucznik wojsk rumuńskich, Calboresu, popełnił samobójstwo, przecinając sobie żyły u rąk, a to w tym celu, aby móc powoli obserwować wrażenia przedśmiertne.

Zmarłego zastano w pozycji pochylonej nad arkuszem papieru, na którym notował poszczególne fazy umierania.

Między innemi, jedyny w swoim rodzaju dokument zawiera następujące zdania: „miska napełnia się coraz bardziej krwią", „siły moje wyczerpują się", „pragnąłbym zapalić papierosa", „zapalniczka pełna jest krwi", „serce bije coraz prędzej", „krew płynie coraz obficiej", „nie mogę dalej pisać, czuję, że umieram".

Tajemnica śmierci

i życia pozagrobowego.

Słynny biolog francuski, dr. Alexis Carrel, od dłuższego już czasu stale pracujący w nowojorskim instytucie biologicznym im. Rockefellera wygłosił ostatnio w nowojorskiej Akademji medycyny odczyt, o „Tajemnicy śmierci", w którym oświadczył, że nadejdzie dzień w którym nauka potrafi odkładać śmierć człowieka na dłuższy przeciąg czasu.

— Istnieje — mówił — kilka możliwości takiego przedłużania życia. Jedną z nich jest możliwość utrzymania dłuższy czas organizmu ludzkiego w stanie zawieszenia jego funkcji życiowych, a następnie przywracania mu życia normalnego. Jest to możliwość, której urzeczywistnienie jest jeszcze bardzo dalekie. W każdym razie nie powinniśmy sobie życzyć, aby się prędko urzeczywistniła, gdyż sztuczne odkładanie śmierci wielkiej liczby ludzi byłoby gorszą nawet klęską, niż sama śmierć. Przypuśćmy bowiem, że długość życia przedłużonaby była nagle poza sto lat. Czy którekolwiek z państw cywilizowanych byłoby w stanie znieść ciężar ekonomiczny ludności, złożonej ze starców?

Rozważając następnie kwestję życia pozagrobowego, dr. Carrel oświadczył, że nauka nie może dać zapewnienia pod tym względem, „nikt jednak niema prawa twierdzić, że życie takie jest niemożliwe".

— I być może — zakończył — że w bardzo jeszcze odległej przyszłości nadejdzie dzień, w którym powstanie plejada genjuszów większych, niż Galileusz, Newton lub Pasteur, która potrafi zbadać przepaści naszego życia i naszej duszy i odkryje tajemnice śmierci i życia.

Lwica bohaterką sensacyjnej afery.

Miasto Amsterdam przeżywało ostatnio emocjonującą sensację, której bohaterką była lwica Gerta. Należała ona do właściciela cyrku, Araba, Ben Brahima Abdullaha, którego stan interesów zmusił do likwidacji przedsiębiorstwa i do sprzedaży menażerji. Jedynie z lwicą Gertą, zwierzęciem bardzo pięknem, doskonale tresowanem i chowanem od małego kociaka przez jego żonę, nie mógł się Abdullah rozłączyć. Prowadził ją za sobą na łańcuchu, woził w przysiadce motocykla i traktował jak domowego pieska.

Gdy jednak pewnej nocy Gerta zaniepokoiła wszystkich sąsiadów głośnemi rykami, widocznie wskutek braku dostatecznego pożywienia, do policji wpłynęło doniesienie na niesforną lwicę, którą skazano na zastrzelenie. Miejscowy ogród zoologiczny nie mógł przyjąć zwierzęcia wskutek pokrycia zapotrzebowania na lwy.

Nadszedł dzień egzekucji Gerty. Jak gdyby w przeczuciu nieszczęścia, zachowywała się lwica potulnie, jak baranek, budząc ogólne współczucie. Wiadomość o skazaniu jej na śmierć rozeszła się błyskawicznie po całem mieście. Do cyrku Brahima Abdullaha wędrowały tłumy ludzi. Na miejscu zebrano składkę, która przyniosła 4 000 zł. na utrzymanie Gerty Równocześnie udała się do policji delegacja ludności Amsterdamu z prośbą, aby wyrok śmierci lwicy został unieważniony. Wobec wzburzonej postawy tłumu ustąpił dyrektor policji pod tym jednak warunkiem, że miejski ogród zoologiczny przyjmie Gertę jako stałą pensjonarjuszkę.

Po czterech dniach denerwującego oczekiwania zgodził się istotnie zarząd miejskiego ogrodu zoologicznego w Amsterdamie przyjąć ocaloną lwicę. Gdy Brahim Abdullah dowiedział się o ocaleniu jego faworyty płakał z radości i całą uzyskaną ze zbiórki kwotę oddał ogrodowi zoologicznemu jako opłatę kosztów utrzymania Gerty.

Niemiłe skutki równouprawnienia

Jak podaje moskiewska prasa, jeden z tamtejszych sądów wydał niedawno wyrok, mocą którego porzucony mąż ma otrzymywać alimenta od żony.

Jako podstawę do tego wyroku wskazał sąd okoliczność, że żona porzuciła bez przyczyny dom męża i pozostawiła mu dwoje dzieci. W motywach, sąd zaznaczył, że wobec równouprawnienia płci, zarówno mąż i żona muszą łożyć wspólnie na utrzymanie domu i dzieci.

Przepowiednie na rok 1936-ty

Niech drży, kto dożyje...

Przepowiednie angielskiego astrologa.

Niedawno jeden z magazynów angielskich zamieścił ciekawe zestawienie przepowiedni jednego z wybitnych astrologów i wieszczbiarzy, obejmujących okres od 1934 do 1941 roku. Tajemnicza, symboliczna cyfra 7 odgrywa w jego przepowiedniach główną rolę. Astrolog przewiduje dla ludzkości ciężki okres, który w roku 1941 zakończy się katastrofą kosmiczną. Według przewidywań „mędrca”, który twierdzi, że wiedzę swą, poza uniwersytetami europejskiemi czerpał u tybetańskich kapłanów i hinduskich jogów, należąc do nielicznego grona „wielkich wtajemniczonych”, w roku 1941 księżyc rozpadnie się na dwie części. Na ziemię spadnie deszcz meteorowów, morza i rzeki wystąpią ze swych brzegów, okropne trzęsienie ziemi zburzą w gruzy tysiące miast i osiedli ludzkich. Połowa ludzkości zginie w tej katastrofie, po której rozpocznie się okres powszechnej szczęśliwości...

Niewesołe horoskopy stawia astrolog Europie W maju nastąpi przewrót w jednem z państw, który stanie się zaczątkiem nowej zawieruchy dziejowej, w której wezmą również udział i Niemcy. Japonja wykorzystując zamieszanie europejskie opanuje całkowicie Chiny i zajmie Władywostok. Między Sowietami i Japonją wybuchnie nowa wojna, która stopniowo krwawym płomieniem obejmie cały świat i zniszczy współczesną cywilizację. Stanie się to w latach 1936 do 1941, który, jak oświadcza „astrolog”, bawiący się pozatem w mistyka, będzie początkiem nowej ery w dziejach ludzkości.

Rok 1936 będzie katastrofalny

ale skończy się dobrze.

Wśród wróżek, zajmujących się układaniem horoskopów na rok nadchodzący znalazła się również jedna, mianowicie p. Luce Martin, która zajęła się specjalnie wszelkiego rodzaju katastrofami, których należy oczekiwać w ciągu roku 1936. Cóż więc przewiduje słynna ta wróżka?

W styczniu, według jej zdania, należy spodziewać się gwałtownych burz śnieżnych... komplikacyj politycznych.

W lutym — grożą ciężkie epidemje.

W marcu—sensacyjne wypadki śmierci. Pozatem — będzie to miesiąc skandali.

W kwietniu — należy oczekiwać doniosłych wydarzeń, wywołanych sytuacją gospodarczą całego świata. W parlamentach będą się toczyły dyskusje na temat długów, podatków i rent.

Kwietniowe wypadki doprowadzą do tego, że w maju zajdzie konieczność szeregu porozumień międzynarodowych na temat zagadnień monetarnych i handlowych.

Czerwiec — och, czerwiec zdaniem wróżki będzie najnieszczęśliwszym miesiącem w roku. Szczególnie zaś między 9 a 17 czerwca przewidziane są ogromne katastrofy kolejowe, samolotowe, niezwykłe wypadki i zamieszania. Pozatem — przewidziana jest śmierć jednej z osób panujących.

Lipiec jest dalszym ciągiem okresu katastrof. W repertuarze lipca są więc wybuchy wulkanów, przedewszystkiem na terenie Włoch. Pozatem panować będą szalone, trudne wprost do zniesienia, upały.

Sierpień — to miesiąc porozumień i konferencyj międzynarodowych. Prawdopodobnie nie obejdzie się bez większych katastrof, ale zato zawarte będą układy krzywdzące pewne państwa.

Wrzesień — przyniesie niespodziewany, olbrzymi krach finansowy.

Październik — to miesiąc rozkwitu anarchji i bolszewizmu — jak utrzymuje wróżka.

Listopad — przyniesie niezwykle sensacyjny proces, a ponadto śmierć jednego z książąt kościoła.

W grudniu zaś należy oczekiwać pomyślnego zakończenia wszystkich spraw i konfliktów, gdyż potem zapanuje spokój i powodzenie, albowiem rok 1937 ma być rokiem szczególnie szczęśliwym dla całego świata.

Rozmaitości.

Astrologowie pracują...

Z końcem listopada liczni astrologowie, czynni na dworze królewskim w Addis Abeba, stawiali nowe horoskopy dla Abisynji. Naturalnie, jak zwykle, nie mogły one inaczej wypaść pomyślnie. Tym razem jednak odważyli się stwierdzić, że duża, rozstrzygająca bitwa będzie mieć miejsce w początku 1936 r. Rozpocznie się w jednym z czwartków i trwać będzie pełnych 4 dni. Zwycięzcami zostaną Abisyńczycy, a „król królów”, który osobiście weźmie w tej bitwie udział, zdobędzie jeszcze większą sławę, jak król Menelik pod Aduą. Niezwykłem było wrażenie, jakie spowodowały te horoskopy już wśród ludności Addis Abeby oraz w innych miejscowościach, do których dotarła już wieść o treści horoskopów. Radość miejscami równała się ekstatycznemu wprost obłędowi.

Gaz świetlny z koniczyny

Dwaj studenci wydziału chemicznego uniwersytetu w St. Paul opracowali metodę wydobywania gazu świetlnego z koniczyny. Młodzi wynalazcy zupełnie przypadkowo dokonali tego odkrycia. Z obliczeń ich wynika, że gaz wydobywany z koniczyny byłby o połowę tańszy od produkowanego obecnie z węgla kamiennego.

Telefon kieszonkowy.

W Budapeszcie pojawiła się na rynku sprzedaży ciekawa nowość. Jest to mały telefon kieszonkowy, mieszczący się w małem pudełku. Aparat składa się z nadzwyczaj małego mikrofonu i słuchawki. Wewnątrz mieści się automatyczne liczydło, notujące liczbę rozmów.

Wynalazek jest nadzwyczaj aktualny. Zarząd poczt zainstalował bowiem w rozmaitych punktach miasta, na ulicach, w restauracjach, na stacjach tramwajowych i autobusowych połączenia z centralą telefoniczną.— Wystarczy włączyć kontakt i już rozmawiać można z dowolnym abonentem telefonu. Raz w miesiącu właściciel kieszonkowego telefonu musi zapłacić abonament na poczcie, obliczony według liczydła.

Aby nie doszło do nadużyć, aparaty sprzedaje się tylko osobom. które wykażą się specjalnem zaświadczeniem urzędu pocztowego. Nowość zachwyciła też francuskiego ministra poczt i telegrafów, który zamierza zaprowadzić telefony kieszonkowe również we Francji.

Wynalazek jest nadzwyczaj praktyczny i interesuje się nim zagranica.

RADJO.

WARSZAWA 4 stycznia

6.30 Kolenda. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj“. — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Koncert ork. Adama Furmańskiego. 13.10 Zespół harmonistów Kaczyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Sekstet Jadwigi Klechniowskiej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Pieśni w wyk. A. Bielakowa. 16.30 Skrzynka techniczna. — 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Transm. nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Pogadanka. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Przegląd rolniczej prasy. — 10.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Stare kolendy. 11.00 „Audycja noworoczna dla Polaków z zagranicy“.— 22.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadom. meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 „Spacer po Europie“.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313“.

Krwawa Czwórka

72

Ale teraz agenci zajmują się tem bez przerwy, to coś, co zdołano spisać od godziny siódmej do pół nocy przyniosłem już pani.

— W ilu okręgach obejrzano hotele?

— W ośmiu. A do wieczora zobaczą jeszcze w dwudziestu.

— Dużo już macie nazwisk?

— Ze dwadzieścia najwyżej.

Jodelet podał pani Rosier ich listę.

— Bardzo dobrze pan uczynił — odrzekła. — Zaczekam na resztę, które proszę panów przynieść mi dzisiaj wieczorem o dziesiątej tutaj.

— Wielu teraz jest recydywistów w więzieniu?

— Około stu dawnych galerników i więźniów.

— Dobrze. Potrzebuję nazwisk, bo chciałabym wiedzieć, czy niema między nimi jakich starych moich znajomych.

— O! zapewne się znajdą.

— Bardzo dobrze. Każcie panowie śledzić tych ludzi, żebym jak najprędzej dowiedzieć się mogła o ich zwyczajach.

— To i wszystko na teraz. Muszę iść do naczelnika.

— Zatem do wieczora?

— Agenci udali się celem wykonania otrzymanego zlecenia.

W pół godziny później Aime Joubert otwierała drzwi od gabinetu naczelnika policji śledczej.

Widząc przed sobą siostrę miłosierdzia, naczelnik zrazu nie poznał agentki i dopiero, gdy odezwała się, wiedział, co ma o tej osobie myśleć.

Minęło dziesięć minut, po upływie których sędzia śledczy i komisarz weszli do gabinetu.

Mniemana siostra miłosierdzia i na nich sprawiła takie samo wrażenie jak na naczelniku policji śledczej i na agentach.

Potem. wielu komplementami ją obdarzywszy, za osobliwą rzeczywiście umiejętność charakteryzowania się mistrzowskiego, Gibray dodał:

— Zaczniemy od karetki, nieprawdaż?

— Tak, jeśli panowie sobie życzą.

— Karetka jest tutaj na podwórzu— odezwał się naczelnik policji.

— To chodźmy.

Karetka, należąca do Bineta, stała obok wozów więziennych.

Wszyscy zbliżyli się karetki. Agentka otworzyła drzwiczki, po chwili znalazła się wewnątrz i rozpoczęła oględziny, które jednak żadnego wyniku nie dawały.

Zniechęcona niepowodzeniem Aime Joubert zamierzała już opuścić karetkę, gdy nagle spojrzenie jej padło na mały błyszczący przedmiot i błysk zadowolenia zajaśniała w jej oczach. Przedmiotem tym była spinka do mankietów, zgubiona, jak wiadomo, przez mordercę.

Agentka odrazu domyśliła się czyją własność stanowiła spinka. Odkryciem swem odrazu podzieliła się z sędzią śledczym i urzędnikami policji, z podziwem obserwujących agentkę przy pracy. Aime Joubert zapytała jeszcze o pewne szczegóły, poczem obecnie pożegnali się.

* * *

Pozostawmy nachwilę Aime Joubert, opuszczającą prefekturę policji, a zajrzyjmy do pracowni p. Serveta, zajętego pilną pracą.

W pewnej chwili do pracowni zapukano, a gdy artysta otworzył, ujrzał stojących na progu budowniczego Bressola wraz z jego córką. Zapraszani serdecznie, oboje weszli do pracowni.

— Jestem gotowy — oświadczył Gabryel Servet po przywitaniu się możemy odrazu przystąpić do pracy.

— Bardzo się cieszę, kochany mistrzu—odparł były budowniczy—że tak szybko wszystko przygotowałeś.

— I ja również—rzekła Marja, tem bardziej, że chcemy pana zaprosić na przyjęcie, jakie wkrótce urządzamy.

— Prawda, kochany artysto—mówił dalej Bressoles—za dwa tygodnie rozpoczynamy przyjęcia, spodziewam się, że uczynisz mi zaszczyt i przyjemność swoją obecnością?

— Przyjmuję z największą przyjemnością.

Marja wyjęła z kieszeni elegancki notesik—oprawny w kość słoniową i wziąwszy ołówek zawołała:

— Zapiszę pana pierwszego na liście zaproszonych.

Marja zamknęła notesik.

— Chowasz już notes do kieszeni zawołał Bressoles — zapomniałaś do nazwiska szanownego mistrza naszego dodać nazwisko pana Alberta de Gibraya! to nie do wybaczenia!

Marja od samego początku rozmowy myślała ciągle o Albercie, ale nie śmiała pierwsza go zaprosić.

— Przepraszam—rzekła—byłam roztargniona, lecz to już naprawione — dodała.

— Mnie pilno—odezwał się znowu Bressoles. — Zabierz się więc pan, p. Servet do roboty, a ja tymczasem pobiegnę do tapicera!

— Bressoles pocałował córkę w czoło i wyszedł.

— Niech pani będzie łaskawa zacząć pozować—rzekł artysta do Marji.

Posiedzenie rozpoczęto.

XI.

Aime Joubert udała się do fotografa i oddała mu spinkę, prosząc, ażeby w jak najkrótszym czasie odfotografował ją w dwustu egzemplarzach.

Następnie powróciła na ulicę Maslay, gdzie jak wiemy, poleciła przyjść Jodeletowi i Martelowi.

Obaj nie omieszkali się stawić.

O oznaczonej godzinie przynieśli wyciągi z ksiąg policyjnych hotelowych z wykazami nazwisk podróżnych, którzy wyjechali z Paryża dnia 21 grudnia.

Prócz tego przyniósł Martel nazwiska recydywistów, siedzących w obecnej chwili w więzieniach paryskich.

Wreszcie dowiedział się, gdzie przebywali zwykle Galoubet i Sylwan Cornu.

Jodelet zapytał:

— Dziś nic więcej nie będzie do roboty?

— Nic.

— Co pan zaleci na jutro?

— Jutro przyjdź do mnie, panie Jodelecie, o dziewiątej zrana.

— A ja?—spytał Martel.

— Niech pan idzie na ulicę Montorgueil i w pobliżu hotelu niech pan każe obejrzeć wszystkie mostki uliczne; może zabójca wrzucił pod który swoją broń...

Jutro wieczorem przyjdź pan tu do mnie o szóstej dla zdania sprawy z tych poszukiwań.

— Zrozumiałem.

Teraz może pan odejść. Ale niech pan Jodelet zostanie.

— Teraz—rzekła do Jodeleta, usiadłszy znów przy biurku, na którem leżały przyniesione wykazy — przyjrzymy się razem nazwiskom podróżnych, którzy opuścili Paryż dnia 21 grudnia.

Wziąwszy papiery, zaczęła je układać.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.